

ALEKSANDRA CHRAPOWICKA

**Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna w Łodzi
Wydział Operatorski i Realizacji Telewizyjnej
ul. Targowa 61/63 , Łódź 90-323**

AUTOREFERAT

KROK PIERWSZY: POCZĄTKI, EDUKACJA

Urodziłam się na początku lat siedemdziesiątych w Łodzi. Patrząc dzisiaj, z perspektywy schyłku drugiej dekady XXI wieku, lata siedemdziesiąte wydawać się mogą niekończącą się szarą przestrzenią. Zapracowani rodzice, mama lekarz, tata inżynier, starsza siostra uczęszczająca już do szkoły, spędzająca wolny czas z koleżankami. Nikt chyba nie zwracał wtedy tak uwagi na potrzeby najmłodszych jak teraz. Czułam się bardzo samotna, gdyby nie mój dziadek, który mieszkał razem z nami. To on odprowadzał mnie do szkoły na ósmą, sprawdzając, czy mam wszystko zapakowane w tornistrze. Czekał na mnie po lekcjach. Często razem szliśmy do pobliskiego parku, gdzie siadaliśmy na ławce pod olbrzymim kasztanowcem i rozmawialiśmy. Kiedy był już zmęczony, wyciągał gazetę licząc, że sama zajmę się również lekturą. Mnie jednak nie interesowały zbyt znane już mi dobrze historie dla maluchów. Wolałam zatapiać się we własnych myślach. Obserwowałam wszystko to, co działo się naokoło z wielkim zainteresowaniem. Mijający nas ludzie, bezpieczne psy, ptaki siedzące na gałęziach, sunące po niebie leniwie obłoki, opadające w dół liście. Postrzegane obrazy uruchamiały moją wyobraźnię. Fascynowała mnie zmienność form, rytmów. Obserwując to wszystko zastanawiałam się, do czego to zmierza, jak to się skończy. Otaczające środowisko zatopione w łódzkim pejzażu wydawało mi się zdecydowanie bardziej ciekawe, niż bezpieczne zacisze domowe.

Jak każde dziecko czekałam codziennie na dobranockę. Chłonełam wszystkie dostępne produkcje filmowe. Począwszy od polskich realizacji, zarówno rysunkowych: *Przygody Bolka i Lolka*, czy *Reksio* po lalkowe seriale jak *Miś Uszatek* czy *Przygody Colargola*. Oczywiście filmy zagraniczne, głównie te z krajów bloku wschodniego jak serial o *Kreciku* czy *Wilku i Zającu* również wzbudzały mój zachwyt, a pełnią szczęścia była wyprawa do kina na pełnometrażową produkcję zatytułowaną *Wielka podróż Bolka i Lolka*. Jak każde dziecko lubiłam animacje i jak większość rówieśników lubiłam rysować, lepić z plasteliny czy wycinać papierowe figurki. Wynikało to z pragnienia wyrażenia swoich emocji, ale również z chęci nieudolnego zrekompensowania sobie tego, czego brakowało dookoła i o czym marzyło każde dziecko oraz dorośli. Zainteresowania plastyczne towarzyszyły mi także w szkole średniej (IV Liceum Ogólnokształcące im. E. Szanieckiej w Łodzi). Chociaż zamiłowania do sztuk pięknych nie przejęłam w genach, to jednak pierwszymi ważnymi lekcjami sztuki były te wyniesione z domu rodzinnego, w którym często rozmawiało się o malarstwie, literaturze czy filmie. Wynikiem tej atmosfery był fakt, że po ukończeniu liceum ogólnokształcącego w 1990 roku zdecydowałam się zdawać na Wydział Grafiki do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych im. Władysława Strzemińskiego w moim rodzinnym mieście Łodzi. Na trzecim roku studiów wybrałam grafikę warsztatową. (studia na Wydziale Grafiki- 1990-1995 PWSSP w Łodzi).

W grudniu 1995 roku obroniłam z wyróżnieniem pracę dyplomową uzyskując tytuł magistra sztuki. Na mój dyplom, składała się seria litografii barwnych, zatytułowana

Niematerialne Aspekty Natury, wykonana pod opieką (nieżyjącego już) mojego promotora profesora Jerzego Grabowskiego. Aneks do dyplomu stanowił cykl obrazów olejnych wykonanych w pracowni profesora Ryszarda Hungera. Litografie o formatach około 35 centymetrów na 45 centymetrów, wielobarwne w pastelowych odcieniach. Pełne przenikających się nawzajem nieokreślonych kształtów, na których formę wpływ wywarły właściwości matrycy jaką jest kamień wapienny, jego reakcja na działanie kwasu czy też farb litograficznych.



Litografia z serii Niematerialne Aspekty Natury, 1994/95



Litografia z serii Niematerialne Aspekty Natury, 199/95

W 1995 roku pragnąc z jednej strony „przedłużyć sobie młodość”, z drugiej pogłębić swoją edukację, a przede wszystkim pamiętając, że wybitni twórcy polskiej animacji tacy jak Jan Lenica czy Walerian Borowczyk byli grafikami zdecydowałam się zdawać na Specjalność Film Animowany i Efekty Specjalne na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Od tej pory zaczęła się moja przygoda z ulicą Targową, która trwa do dziś. Jako młoda osoba postrzegałam kino jako sztukę, a nie jako środek komunikacji społecznej, czy narzędzie propagandy. Polski film animowany, obok dzieł Andrzeja Wajdy, Krzysztofa Kieślowskiego, teatru Kantora, polskiej szkoły plakatu był swego czasu jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich produktów kultury na świecie. Z drugiej strony na krajowym rynku niedoceniany, mało popularny, funkcjonujący jako dodatek w kinie poprzedzający film pełnometrażowy, albo znany tylko pasjonatom z międzynarodowych festiwali. Specyfika języka filmu animowanego, języka skrótu i symboli plus odpowiednio użyte środki plastyczne, udowadniały, jak można w nowatorski sposób opowiadać o sprawach ważnych nie tylko dla autora, ale także dla szerokiej publiczności zamieszkałej w różnych zakątkach świata.

Na uczelni spotkałam znakomitych twórców reprezentujących różne dziedziny sztuki filmowej; operatorów, reżyserów, twórców muzyki filmowej. Przez cztery lata edukacji słyszałam od profesorów, iż ich nadrzędnym celem jest nauczanie studentów znalezienia własnego, osobistego języka autorskiego. Wypracowanie w nas własnego „charakteru pisma”. W różnoraki sposób stymulowano nas do wypowiedzania się naszym jeszcze nieukształtowanym głosem, a nie narzucano swojego postrzegania świata oraz własnego warsztatu twórczego. Jak czasami bywa w niektórych uczelniach, czy pracowniach artystycznych.

Etiudy zrealizowane na studiach powstawały na taśmie światłoczułej 35 mm. Sfilmowany kamerą materiał wracał z laboratorium do szkoły po kilkunastu dniach i był to jedyny czas aby skonfrontować efekt swojej pracy z wcześniejszymi założeniami. Często pierwszej projekcji towarzyszył element zaskoczenia, czasami bywało, że niezbyt przyjemnego. Dobrze jeśli dysponowało się jeszcze taśmą i czasem na dokrętki. Posługując się dostępnymi technikami i używając różnorodnych środków można było testować możliwości uruchamiania wymyślonych przez siebie form, za pomocą których chciano siebie wyrazić.

Po drugim roku studiów, w 1997 roku za bardzo dobre wyniki w nauce otrzymałam stypendium Ministra Kultury i Sztuki. (Studia na Specjalności Film Animowany i Efekty Specjalne na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi w latach 1995-1999).

Fascynacja filmem nie ograniczała się u mnie tylko do realizowania animowanych etiud. Już na drugim roku studiów wykonałam scenografię do filmu studenckiego w reżyserii Sławomira Fabickiego pt; *Kaśka, bimber i motocykl* (1999r). Jest to krótkometrażowy film

czarno- biały zrealizowany na taśmie światłoczułej 35 mm, bez użycia dialogu. Pokazuje historię dwójki przyjaciół, w których uporządkowane życie pewnego dnia wkracza kobieta. Nastrojem nawiązujący do lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Oglądając go czujemy wpływ włoskiego neorealizmu. Występuje trójka znakomitych aktorów; Andrzej Mastalerz, Marek Bielecki, Mirosława Olbińska. Oddanie klimatu tamtych czasów w warunkach budżetu szkolnego nie było rzeczą łatwą. Na szczęście z pomocą przyszli mi członkowie mojej rodziny. Pożyczyli elementy potrzebne do zbudowania wnętrza, podkreślające osobowość oraz zainteresowania dwójki męskich bohaterów. Jednego- miłośnika kur, drugiego- pasjonata alkoholu, wytwarzanego domowymi sposobami.

W 2004 roku zadebiutowałam w teatrze jako autorka kostiumów do sztuki ***Małe miasteczka*** w reżyserii Zbigniewa Szczapińskiego. Premiera odbyła się 22 maja 2004 roku w Teatrze Powszechnym w Łodzi. *Małe miasteczka* to musical złożony z utworów napisanych przez Janusza Słowikowskiego, (związanego przez lata z kabaretem Pstrąg) do muzyki Piotra Hertla. Stroje aktorek i aktorów inspirowane były latami 50 i 60 – tymi XX wieku. Oglądając spektakl możemy poczuć klimat małych, prowincjonalnych miasteczek. Oprócz walorów estetycznych, musiałam zadbać o funkcjonalny aspekt ubrań, zwłaszcza sukienek. Śpiewom aktorów towarzyszyły bowiem często skomplikowane układy choreograficzne.

Do scenografii filmowej wróciłam w 2006 roku pracując jako asystent scenografa- Pauliny Połom przy realizacji pełnometrażowej produkcji zatytułowanej ***Aleja Gówniarzy*** w reżyserii Piotra Szczepańskiego. Film pokazuje łódzkie plenery, charakterystyczne dla tego miasta miejsca. Prezentowana historia rozgrywa się w czasie jednej nocy. Dotyka bardzo aktualnej problematyki, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Pokazuje rozterki życiowe pary młodych ludzi: dziewczyny i chłopaka. Czy zostać w rodzinnym mieście, czy udać się w poszukiwaniu pracy i lepszych możliwości swojego rozwoju do stolicy? Razem z bohaterami wędrujemy po ulicach Łodzi, zaglądając również do domów ich mieszkańców.

Chociaż akcja filmu toczy się współcześnie, z jednej strony wydaje się, że stanowi to ułatwienie dla osób zajmujących się scenografią, bądź kostiumami, ze względu na brak potrzeby pogłębiania wiedzy dokumentującej epokę, w której toczy się akcja filmu. To jednak z drugiej strony, stanowiło to wyzwanie, żeby nie wykreować zbyt oczywistego świata, nie popadając przy tym w banał albo przesadną dekoracyjność.

KROK DRUGI: FOTOGRAFIA

Po latach prasę litograficzną zastąpiłam aparatem fotograficznym, ale punkt wyjścia moich zainteresowań pozostał ten sam, natura. Jej obserwacja, penetracje, bardziej sposób w jaki oddziałuje na widza, niż podkreślenie tego, co realnie przedstawia. Nowoczesny, bardzo drogi aparat fotograficzny, znakomite obiektywy, filtry, nawet najlepszy fotograf nie obędzie się bez dobrego sprzętu, ale jest jeszcze coś, co świadczy o jakości zdjęcia, dodaje magicznych właściwości, przenosi je w inny wymiar, myślę tu o naturze. Realizowałam

monotematyczne cykle przedstawiające chmury albo wodę. Nieprzypadkowo w swoich wystawach prezentowałam obok grafik fotografie. To zestawienie podkreślało podobieństwo potraktowania tematu. Jak różnymi środkami, za pomocą różnorodnych narzędzi można zaprezentować te same obiekty. **Wybrane wystawy indywidualne to;**

- wystawa grafiki i malarstwa- **Galeria Lutnia**, Łódź, 1994
- wystawa fotografii i grafiki - **Galeria In Blanco**, Łódź, 2005
- wystawa fotografii - **Galeria Opus**, Łódź, 2005
- wystawa fotografii i grafiki -**Pejzaże** - **POSK Gallery**, Londyn, 2006
- wystawa fotografii i grafiki- **Impresje** - **Galeria Schody**, Warszawa, 2007

W folderze wydanym z okazji ostatniej wystawy znajdują się wypowiedzi dwóch bliskich mi twórców odnoszących się do mojej fotografii.

*„ W dzisiejszych czasach tak intensywnych szybkich, karmiących się skandalem i szokiem, żądających od artysty ciągłych nowości- prowadzących tym samym bardzo często do artystycznych zdrad, zaprzeczeniu i wyrzekaniu się samych siebie, sięganie do pejzażu, natury jak to czyni Aleksandra Chrapowicka jest aktem prawie, że heroicznym i pełnym odwagi. A to są ważne sprawdziany. Sprawdziany nas samych, naszych pomysłów na życie, idei na dzieło wybitne i jedyne”. **Wojciech Prażmowski 2007***

„Tematem fotografii są pejzaże bliskiego otoczenia, które artystka doświadczyła w plenerze; po rejestracji i specjalnej obróbce stają się wizjami, wyobrażeniem kreatywnym dynamiki Natury. Stany zmienności i nieprzewidywalności przyrody wyraźnie zobrazowane zostały w widokach nieba wypełnionego warstwami nakładającymi się na siebie lub spiętrzonymi, kłębiącymi się chmurami.

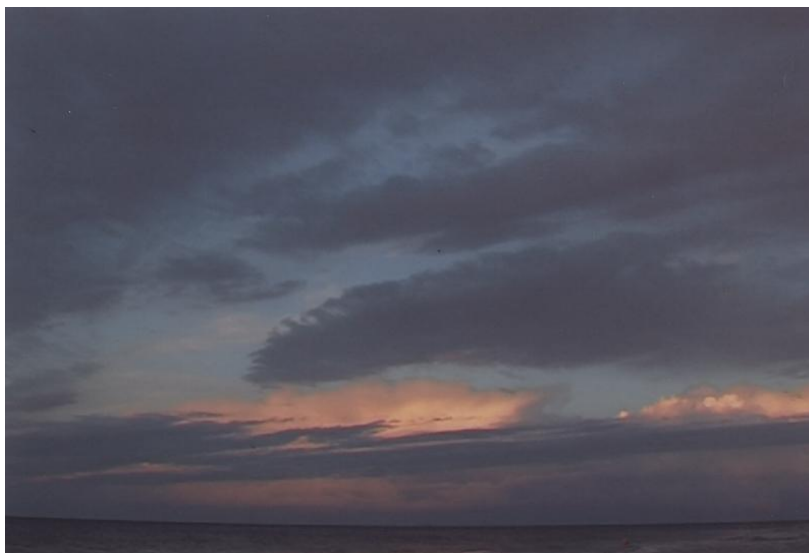
Wieloznaczność interpretacji nie pozwala jednoznacznie odczytać co zwiastuje niebo: zatrzymanie czasu o poranku pełnego nadziei i ciekawości dnia, czy poprzedza tajemnicę nocy pochłaniającą w ciemności całe światło nad horyzontem. Fragment konkretnego pejzażu, zależnie od stopnia przybliżenia, artystka przerabia wypełniając całą płaszczyznę obrazu fotograficznego materią chmur i wody. Sfotografowany wycinek rzeczywistości podlega obróbce niekiedy zostaje dosłowności, co w odbiorze pozwala widzowi przenieść się na poziom nowego języka; od poziomu prostej percepcji i poznania do poziomu głębszej refleksji i świadomości.

*W ten sposób być może niewidzialne staje się prawdopodobnie znane – w naszej wyobraźni ukonkretnione, gdyby nawet nie istniało, odnajdziemy to w innych obszarach naszej świadomości.” **Witold Warzywoda- litograf- wykładowca w łódzkiej ASP***

Fotografia zawsze była zapisem chwili. Tak jest i w moim przypadku. Dzięki fotografiom przeżyta chwila staje się nieśmiertelna, coś ulotnego dostaje realnego wymiaru, będzie trwać

wiecznie. Pokazywanie rytmicznych układów fal, czy kłębowiska spiętrzonych chmur są metaforą przemijalności. Zapisem tego co niewidzialne, zapisem przemijającego czasu. Podkreśleniem ulotności chwili, problemu ponadczasowości. Większość pejzaży wykonałam nad Morzem Bałtyckim. Siedząc na plaży na Półwyspie Helskim, naciskając spust migawki bawię się pejzażem. W morskich falach w zależności od pogody, siły wiatru, pory roku czy dnia, światła oświetlającego tafłę wody dopatruję się układów rytmicznych. Tak samo obserwując niebo, sunące w różnym tempie chmury, dostrzegam różnorakie formy, kompozycje kolorystyczne. Tworząc refleksyjne obrazy oddaję swoje emocje, ale również pokazuję siłę natury. Staram się uchwycić moment między statycznością a ruchem, „złapać” to co obiektywne i połączyć z tym, co istnieje w naszym indywidualnym postrzeganiu świata. Kobięcy, a może wrodzony instynkt pozwala mi wyczuć odpowiedni moment, w którym naciskam spust migawki, by zachować to, co tak szybko i bezpowrotnie nam ucieka. A przecież jest to bardzo ważne, próbować zatrzymać to co nas urzekło, w danej chwili naszego życia. Sztuka obserwacji- to co charakteryzuje robienie zdjęć. Jednak fotografia to nie tylko zapis pamięci. Umiejętność znalezienia oraz podkreślenia czegoś interesującego w zwykłych miejscach oraz sytuacjach, pozwala utrwać, ale również ponownie odczytywać rzeczywistość. Fotografia w przeciwieństwie do malarstwa czy grafiki posiada genezę w realnym świecie, w nim znajduje swoje odniesienie. Rejestruję rzeczywistość za pomocą aparatu cyfrowego. Przez kilka lat robienie zdjęć stanowiło dla mnie metodę opisaną i przeżywania świata.

W 2010 roku wzięłam udział w wystawie zorganizowanej w ramach VI Warszawskiego Festiwalu Fotografii Artystycznej. Zaprezentowałam cykl zdjęć, które pokazane były na indywidualnej wystawie **Pocztówki z wakacji** w Galerii Wyjście Awaryjne w Staromiejskim Domu Kultury w Warszawie- kwiecień 2010. Pokazywane prace fotograficzne prezentowały m.in.: warstwy spiętrzonych chmur oraz układy rytmiczne zbudowane przez fale morskie. Obok zdjęć kolorowych, pojawiły się też i czarno- białe. Wymienione ekspozycje były odzwierciedleniem moich twórczych poszukiwań tamtego okresu.



Fotografia z cyklu Pocztówki z wakacji, 2010



Fotografia z cyklu Pocztówki z wakacji, 2010

W 2014 roku wzięłam udział w zbiorowej wystawie pedagogów kierunku Grafika Akademii Humanistyczno- Ekonomicznej w Galerii Patio w Łodzi, prezentując czarno- białą grafikę komputerową zatytułowaną **Fandango**.

Swoją przygodę z fotografią rozpoczęłam od kadrowania fragmentów przyrody, ale później to człowieka zaczęłam stawiać w centrum swoich zainteresowań. Istnieje opinia, że fotograf musi przewyciężyć rutynowe pozy portretowanych osób, zmusić ich, aby otworzyli się i dali coś od siebie. Ważne jest, aby pokazać charakter, ekspresję oraz temperament pozującej osoby. Co może okazać się rzeczą niełatwą w dobie mody na selfie. Staram się ograniczać w moich pracach zbędne ozdobniki, wyszukane pozy. Rezygnuję z bogatych tła, efektownych

rekwizytów, które mogłyby przyciągnąć uwagę. Zgadzam się z twierdzeniem że, im mniej informacji, tym więcej aluzji, im mniej prozy, tym więcej poezji. Bardzo ważną istotą fotografii portretowej jest nawiązanie dobrego kontaktu z modelem, zbudowanie głębokiej relacji między obiema stronami. Zdobyć zaufania portretowanego człowieka. Dlatego, nieprzypadkowy był mój wybór modela, jakim stał się mój syn. Oczywiście jak każdy rodzic dokumentowałam bardziej i mniej istotne momenty z dzieciństwa oraz czasu dorastania dziecka. Jednak dopiero od dwóch, trzech lat zaczęłam świadomie „wykorzystywać” jego młodość, witalność, energię do aranżowania świata z nim w roli głównej. Choć to co za jego plecami jest zazwyczaj oszczędne i neutralne. Stanowi uzupełnienie, domknięcie kompozycji oraz pozwala na lepsze wydobywanie twarzy. Zaakcentowanie charakterystycznych cech, podkreślenie indywidualności i niepowtarzalności. Pozbywam się niepotrzebnych ozdób, pamiętając jednak, że druga strona powinna być zadowolona, a więc zdjęcie musi być atrakcyjne wizualnie. Osoba fotografowana powinna się sobie podobać i stanowi to pewnego rodzaju wyzwanie w wypadku robienia zdjęć mężczyznom. Przyzwyczailiśmy się do kanonów kobiecej urody, sposobów pokazywania ich piękna. A co ze sposobem pokazywania męskiej natury? W moich portretach chcę podkreślać relacje międzyludzkie, jakie wynikają z kontaktu twórcy- model oraz kontaktu matka – dorosły syn.

Cykl fotograficzny **Portrety Pana W.** w skład którego wchodzi 14 zdjęć czarno- białych i kolorowych o wymiarach 50x50 cm przedstawiających mojego syna zrobione w latach 2015-2017. Część z nich została zaprezentowana na zbiorowej wystawie *Tropami awangardy* w Galerii Patio w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi w maju 2017 roku.



Fotografia z cyklu Portrety Pana W., 2016/2017



Fotografia z cyklu Portrety Pana W, 2016/2017



Fotografia z cyklu Portrety Pana W, 2016/2017

Opisywany cykl to próba plastycznego zaprezentowania wzajemnych wpływów między mną a osobą mi najbliższą. To obraz wymiany myśli, nastrojów czy też doświadczeń pochodzących z obu stron. Oprócz zbliżeń i półzbliżeń jest jedno zdjęcie szczególnie mi bliskie. Przedstawia całą sylwetkę na pomoście tyłem zwróconą do obiektywu. Dookoła wody Zatoki Puckiej. Dlaczego bliskie? Bo uświadamia mi w pewien sposób, że nie ważne ile mamy lat, jak jesteśmy dorośli i doświadczeni, to wobec natury jesteśmy tylko jej niewielką częścią, bezbronną, kruchą i samotną. Mimo, że nie pokazuję twarzy, to taką decyzją daję widzom sygnał, jak także postrzegam postać ludzką. A dla mnie nieważne jest jaki rozmiar buta nosi syn, dla matki zawsze pozostanie dzieckiem.

KROK TRZECI: ANIMACJA

Film animowany może poruszać różnorodne tematy, na przykład z zakresu psychologii, moralności. Stanowi bardzo atrakcyjny obszar do pokazywania własnych przemyśleń na temat człowieka, jego losu, pragnień i dążeń, kondycji we współczesnym świecie. Tym właśnie różni się od filmu „normalnego”- aktorskiego, że daje szansę na uwolnienie wyobraźni twórcy, na stworzenia całkowitej fikcji. Rzeczywistość musi tu zostać od początku do końca wymyślona i wykreowana. Realizuję takie obrazy, które mają małą szansę zaistnienia, jeśli w ogóle, biorąc pod uwagę, że historie oscylują wokół świata bajkowych zwierząt. Ważne, że jest to świat całkowicie własny, który mogę uformować jak chcę, określić jego formę, kolorystykę, światło, charakter ruchu jakim poruszają się bohaterowie. Uważam, że myśląc o filmie animowanym warto zdobywać doświadczenia z różnych dziedzin sztuk plastycznych – malarstwa, grafiki, fotografii czy rzeźby. Swobodne przemieszczanie się na tych płaszczyznach, może tylko wzbogacić charakter animacji.

Film jest kompilacją różnych procesów twórczych, których realnie rzecz biorąc, proces realizacji metodą klasyczną bądź w odpowiednich programach komputerowych, przy odpowiedniej ich znajomości proporcjonalnie nie trwa tak długo. Zdecydowanie dużo czasu spędzam na obserwacji świata, przyrody, zachowań zwierząt, tworząc szkice czy rysując projekty. Czasem narzucam sobie dyscyplinę pracy, ale często inspirację znajduję w przypadkowych sytuacjach. Na przystanku obserwując ptaki, ich nieudolne próby zgarnięcia dziobem jak największej ilości gałęzi, potrzebnych do budowy gniazda, z kolejną próbą zabrania następnego patyka, wypuszczają, swoje dotychczasowe zbiory. I tak od początku. Czy też w kontaktach z ludźmi. Na przykład w budynku sądu w małym miasteczku, na moje pytanie skierowane do grupki mężczyzn, czy czekają w kolejce do kasy, dostaję od nich odpowiedź, że owszem, czekają w kolejce, ale w kolejce po wyrok. Jak najbardziej zgadzam się z mistrzami kina autorskiego, którzy uważają, że w filmie animowanym, najlepiej można oddać swój twórczy temperament, jego wewnętrzny rytm i charakter, żywiołowość bądź spokój. Realizując film animowany mamy wpływ na każdą klatkę obrazu i dźwięku. Często montując własny film tym bardziej żałuję rozstawać z jakimś ujęciem, pamiętając, że w skład jednej sekundy obrazu filmowego wchodzi 25 klatek oraz ile czasu trwała praca. Każdą klatkę staram się traktować jak oddzielny obraz, dbając o kompozycję kadru, kolorystykę i światło. Wiem jednak, że dla końcowego efektu warto „poświęcić” ujęcia, nawet te do których jesteśmy bardzo przywiązani, ale, które „burzą” rytm filmu. W takich momentach staram się odrzucić sentymenty i obiektywnie patrzeć na owoce swojej pracy.

Wielu moim znajomym pisanie historii, jawi się jako spędzanie czasu na odpoczynku. Otoczeniu wydaje się, że nic nie robisz, tymczasem, w zasadzie w takich momentach, pracuje się najciężej. „ *Pisanie książki jest jak organizowanie kolonii wakacyjnych. Twoje życie, zwykle samotnicze i spokojne, wypełnia raptem gwarna gromada postaci, które pewnego dnia niespodziewanie się zjawiają i wywracają do góry nogami jego porządek. Przyjeżdżają rano wielkim autobusem, hałaśliwie się z niego wysypują, wielce*

podekscytowane rolę, jaka im przypadła. A ty musisz to wszystko ogarnąć, musisz się nimi zająć, ulokować je, nakarmić. Jesteś odpowiedzialny za wszystko. Ponieważ to ty jesteś pisarzem.” Jest to wypowiedź Markusa Goldmana, pisarza, bohatera książki *Księga rodu Baltimore* napisanej przez Joela Dickera. Słowa te odnoszą nie tylko do procesu pisania powieści, ale i scenariusza filmowego, a także reżyserowania filmu zwłaszcza animowanego, gdzie bohaterów sobie wymyślamy od początku do końca, a nie obsadzamy znanymi aktorami czy aktorkami.

Często realizatora filmu animowanego postrzega się jako samotnika. Ale podobno najlepsze pomysły przychodzą do głowy w samotności.

Przyglądając się wielu animowanym filmom dochodzimy do wniosku, że łączy je introwertyczny charakter. Są często portretami wewnętrznymi ich autorów. Chociaż tworząc dla dzieci, twórcy w tym również ja, wracają do czasów dzieciństwa. Do krainy wspomnień, która jawi się jako kraina baśni. Przypominająca się przeszłość przybiera abstrakcyjne formy, choć baśń często może być zbudowana z elementów codziennych zdarzeń, nie pozbawionych elementów humorystycznych.

Ważnym dla mnie aspektem pracy nad filmem jest interakcja między stroną wizualną a warstwą muzyczno-dźwiękową. Idealnym wzorcem kina animowanego, nieważnie czy skierowanego do widza dorosłego czy dziecięcego jest taki, gdzie scenariusz, strona wizualna oraz ścieżka dźwiękowa są ze sobą mocno zespolone. Jedno nie może istnieć bez drugiego. Chociaż w czasie studiów uczono nas budowania narracji bez użycia słów, dbając, żeby była zrozumiała dla widza. Pamiętając również, o odbiorze dzieła filmowego zagranicą, gdzie czasem nawet najlepsze tłumaczenie nie oddaje specyfiki polskiego humoru czy mowy potocznej. W swoich filmach staram bawić się słowem, dbając, aby eksponowało humorystyczne aspekty historii. W czasie studiów filmowych, nie myślałam o twórczości dla dzieci. Choć animacja w latach dziewięćdziesiątych kojarzona była głównie z serialami dla najmłodszych – dobranockami.

Istotnym czynnikiem mającym wpływ na zainteresowanie filmem dla najmłodszych były narodziny mojego syna. Po kilku latach przypominałam sobie jakie emocje towarzyszą oglądaniu bajek zwłaszcza wspólne z dzieckiem. Poznawanie i objaśnianie mu nie tylko tego realnego ale również bajkowego świata. Najpierw twórczość dla dzieci związana była u mnie z filharmonią. Realizowałam opracowania plastyczne lub krótkie (zazwyczaj kilku lub kilkunastominutowe) animacje do koncertów muzyki poważnej adresowanej do dzieci i młodzieży pod batutą Dariusza Wiśniewskiego, którego szczególnym obszarem zainteresowań stała się popularyzacja i przybliżenie muzyki klasycznej dzieciom i młodzieży. Wszystkie te animowane wstawki zrealizowane były w technice płaskiej animacji- rysunek lub wycinanka.

Koncerty muzyki poważnej z moimi opracowaniami plastycznymi lub animowanymi:

- „*Gonitwa*” do muzyki C. Francka- Filharmonia Podlaska , Białystok 2005, 2007 rok,

-Koncert edukacyjny dla młodzieży z cyklu Akademia Młodego Melomana pt; „ **Po co orkiestrze dyrygent?**”- Filharmonia Podlaska , Białystok, 2007

- Bajka muzyczna „ **Czerwony Kapturek**” **Paula Patersona**, w ramach koncertu z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka - Filharmonia Podlaska, Białystok 2007,

- „ **Muzyka maluje i opowiada**” do muzyki M. Rymskiego- Korsakowa Szeherazada op.35- Filharmonia Wrocławska, listopad 2009,

-„ **Wakacyjne krajobrazy muzyczne**” – do muzyki J. Straussa, G. Friedricha, L. van Beethovena, C. Francka, Filharmonia Wrocławska maj 2010,

-„ **Woda w muzyce**” do muzyki J. Straussa, B. Smetany, C. Debussyego, B. Brittena, Filharmonia Wrocławska 2009, 2010, Filharmonia Łódzka kwiecień 2016,

-„ **Magia w muzyce**” – koncert złożony z fragmentów muzyki m.in.; z filmu *Harry Potter*, opery *Zaczarowany flet* Wolfganga Amadeusza Mozarta, w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej FŁ, Filharmonia Łódzka czerwiec 2016,

Od czerwca 2006 roku do czerwca 2011 roku współpracowałam z Filharmonią im. Artura Rubinsteina w Łodzi przy realizacji cyklicznego, (comiesięcznego) programu dla dzieci **Spotkanie z Nutką**. Prezentorem programu był Iwo Orłowski- wybitny tenor, solista wielu scen muzycznych. Moje zadanie polegało na realizowaniu graficznej oprawy, która następnie wyświetlana była na dużym ekranie w czasie trwania koncertu. Oprawa plastyczna składała się z własnych rysunków, fotografii oraz zdjęć występujących grup muzycznych czy indywidualnych wykonawców. Wszystko to miało na celu podbudowanie nastroju koncertów. Podkreślenie klimatu jaki, w zależności od tytułu koncertu miał zafundować widownię. Przybliżenie wizerunku występujących osób na scenie, aby mogli być widoczni w dalszych rzędach filharmonii. Zrealizowałam również wybrane animowane fragmenty baśni Ch. Andersena Królowa Śniegu, które pokazywane były w czasie trwania spektaklu o tym samym tytule. W sztuce tej aktorami były tylko dzieci. (Dom Kultury Radomsko, 2010)

Kontakt z filharmonią mocniej uwarścił mnie na piękno muzyki, co przydało mi się w czasie realizacji filmów. Mimo, że nie mam wykształcenia muzycznego, z jednej strony jest mi ciężko, ale z drugiej, mam bardzo określony stosunek do tego, czego oczekuję od kompozytora.

Dlaczego animacja? Nie lubię dosłowności w kinie. Nie ukrywam, że pewne historie są dla mnie za trudne, za bolesne czy zbyt osobiste. Czego szukam w tematach na filmy? Emocji, uczuć, relacji, ciepła między bohaterami, to nieważne, że w moim przypadku są nimi zwierzęta. Poprzez takich bohaterów jest mi łatwiej opowiadać o nas, ludziach żyjących we współczesnym świecie.

Moim debiutem filmowym stał się film dla najmłodszych widzów ***Gdzie jest bajka?*** Wraz z upływającym czasem coraz silniejsza jest we mnie potrzeba cofnięcia się do czasów dzieciństwa. Jedynym na to sposobem jest sięgnięcie po twórczość dla dzieci.

Gdzie jest bajka? to krótkometrażowy film animowany wykonany w technice animacji rysunkowej. Wyprodukowany w 2008 roku przez Studio Filmowe Indeks, przy dofinansowaniu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Czas trwania 10 minut. Jest to historia siedmiu krasnoludków, wyruszających na poszukiwanie swojej królowej. W czasie podróży którą odbywają wspólnie na jednej hulajnodze spotykają wiele różnych bajkowych postaci, takich jak Wilka z bajki o Czerwonym Kapturku, Babę Jagę, Świnki Trzy, Złotą Rybkę. Przy okazji zmieniają bieg ich historii. Na koniec znajdują swoją królową na banerze reklamowym, przedstawioną jako modelkę. Film rozpoczyna się piosenką śpiewaną przez dziecko, ale poza tym brak w nim dialogów czy monologu. Chociaż czasem możemy w mruczeniu bohaterów usłyszeć poszczególne słowa czy zwroty. Fazy ruchu rysowane były na kartkach tzw. przebitkach, następnie skanowane do programu CTP i tam układane na warstwach i kolorowane. Następnie ujęcia eksportowane do programu After Effects, tam łączone z tłami i obdarzone efektami takimi jak cień Drop Shadow, czy rozstrzenie Blur. Montaż filmu odbył się w programie Adobe Premiere. Ta metoda pracy towarzyszy mi do dziś. Łączę klasyczną animację rysunkową z programami komputerowymi. Malarska scenografia, wykonana akwarelami na kartkach brystolu została zeskanowana do programu Adobe Photoshop. Barwne postacie płasko wypełnione żywymi kolorami obwiedzione czarnym konturem plus delikatne tła tak przedstawia się strona wizualna filmu. Pierwsze ujęcie pokazuje wnętrze prawdziwej hali filmowej i podnoszącą się kurtynę. Zostało ono nakręcone kamerą cyfrową. Film pokazywany był kilkakrotnie m.in. w Filharmonii Łódzkiej, w czasie edukacyjnego cyklu Mały Kinematograf w kinie Kinematograf w Łodzi – (24.01.2016, 09.10.2016, 27.08.2017). Film pomyślany był jako pilot serialu. Niestety na razie istnieją tylko scenariusze trzynastu odcinków. Film stanowił moją pracę doktorską.

Stopień doktora sztuki filmowej nadany uchwałą Rady Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi z dnia 19 listopada 2009 na podstawie przedstawionej rozprawy doktorskiej w postaci filmu animowanego pt. *Gdzie jest bajka?* oraz aneksu teoretycznego pt. *Gdzie jest bajka?- moje spojrzenie na bajkę w filmie animowanym dla dzieci.*

Promotor w przewodzie doktorskim- prof. zw. Henryk Ryszka

Recenzenci w przewodzie doktorskim- prof. Jacek Adamczak

prof. zw. Sławomir Iwański



Kadr z filmu Gdzie jest bajka?, 2008



Kadr z filmu Gdzie jest bajka?, 2008



Kadr z filmu Gdzie jest bajka?, 2008



Kadr z filmu Gdzie jest bajka?, 2008

Gdzie jest bajka ?

reżyseria – Aleksandra Chrapowicka

scenariusz- Aleksandra Chrapowicka

montaż – Aleksandra Chrapowicka

opracowanie plastyczne- Aleksandra Chrapowicka

animacja- Ryszard Woźniakowski, Jolanta Dudzińska, Violetta Kacprzak, Jadwiga Fidelus, Aleksandra Chrapowicka

muzyka- Przemysław Chmielewski

dźwięk- Lucyna Wielopolska

producent Studio Filmowe Indeks, 2008

This is a Space- to ponad pięciominutowa barwna animacja(dokładnie 5'30'') zrealizowana przeze mnie w 2010 roku do muzyki skomponowanej przez Piotra Pniaka, zaprezentowana m.in.: w czasie trwania koncertu Percussion Studio- w Filharmonii im. Artura Rubinsteina w Łodzi w kwietniu 2010 roku (20-04-2010). Film inspirowany muzyką stanowi kompilację różnych animacyjnych technik. Jest i animacja materiałów sypkich, piasku, mąki, zarejestrowana aparatem cyfrowym. Ożywianie fotografii morza i nieba w odpowiednich programach komputerowych. Płaska animacja wycinankowa złożona w programie After Effects oraz obracający się model kuli ziemskiej wykonany w 3D. Ta różnorodność formalna ma za zadanie podkreślenie ekspresji utworu muzycznego, ale również zaakcentowanie piękna i siły przestrzeni kosmicznej. Wydobyć moc dźwięków. Zgaszona kolorystyka oscylująca wokół błękitów, szarości, beżu, ciemnego granatu, a nawet czerni przyczynia się do zbudowania odpowiedniego dla historii klimatu.

This is a Space

scenariusz, reżyseria, opracowanie plastyczne, montaż, animacja- Aleksandra Chrapowicka

muzyka- Piotr Pniak, 2010

Reklama animowana spektaklu teatralnego *Spiski*. Spektakl teatralny *Spiski* powstał na podstawie książki napisanej przez Wojciecha Kuczoka o tym samym tytule, reżyseria spektaklu; Jerzy Jan Połoński, Jarosław Staniek, premiera – 20 października 2012, Teatr Powszechny Łódź. Tym spektaklem teatr zapoczątkował istnienie Małej Sceny. Zwiastun trwa 30 sekundy, został wykonany przeze mnie w technice płaskiej animacji w programie komputerowym After Effects. Zainspirowany został muzyką o charakterze ludowym skomponowaną przez Joannę Piwovar- Antosiewicz, w wykonaniu zespołu Trzy Dni Później. Strona wizualna nawiązuje do ornamentyki góralskiej, która również występowała na afiszu reklamującym przedstawienie. Gama barwna zawężona do trzech kolorów; błękitu, bieli i czerni. Niebieskich ornamentów na białym tle i nazwisk osób związanych ze sztuką napisanych czarną czcionką. Kompozycja kadru opiera się na symetrii, co ma za zadanie podkreślenie jej przejrzystości. Oszczędność użytych środków, syntetyczna forma ma poprzez swoją tajemniczość zachęcić widzów do obejrzenia spektaklu.

Pojawiające się (w rytm muzyki) poszczególne elementy tworzą ostateczny kształt obrazu filmowego. Strona graficzna zwiastunu nawiązuje do plakatu reklamującego sztukę, ale również do programu teatralnego wydrukowanego w formie książeczki, którego projekt graficzny był mojego autorstwa.

Reklama dostępna na kanale Teatru Powszechnego w Łodzi na stronie Youtube.

Drogi prowadzące do realizacji filmu *Trzy koty* były różnorodne, jak to w takich przypadkach bywa. Jedną z nich było spotkanie studentki Specjalności Scenariopisarstwo w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi Anny Stańko. Jej zainteresowanie animacją plus moje artystyczne wizje oraz fakt, że obie jesteśmy miłośniczkami tych zwierząt zaowocowały wspólnie napisaniem scenariusza, na podstawie którego zrealizowałam film. Razem z Anią stworzyłyśmy również scenariusz skierowany do starszych dzieci pt: *Mój przyjaciel ślimak*, który jeszcze nie został przeniesiony na duży ekran. Jest to historia matki i jej głuchoniemego syna. Matki, miłośniczki muzyki i syna zamkniętego we własnym świecie, nie umiejącego odnaleźć się w towarzystwie rówieśników. Czy uda im się dotrzeć do siebie, dwóm najbliższym sobie osobom? Czy pozostaną oddaleni w swoich „ślimaczych” skorupach. Mam nadzieję, że widownia się o tym wkrótce przekona.

Myśląc o historii, która ma się wydarzyć równocześnie wykonuję projekty bohaterów, rekwizytów oraz scenografię. We wszystkich moich filmach jestem autorką oprawy plastycznej. Pamiętając, że odbiorcą jest młoda widownia, muszę dbać o prostą syntetyczną formę postaci, łatwo przyswajalną i dającą się odwzorować dzieciom w lepszy lub gorszy sposób. Staram się kolorystyką wykreować przyjemny nastrój, który wciągnie widza, otoczy go bezpiecznym kokonem, oderwie od brutalności i bezwzględności współczesnego świata.

Trzy koty to krótkometrażowy film animowany dla dzieci wykonany w technice animacji rysunkowej. Zrealizowany przeze mnie w 2015 roku. Czas trwania 11 minut, 34 sekundy. Prezentuje historie trzech różnych kotów; bezdomnego Romea zakochanego nieszczęśliwie

w pudlicy Julci. Rudej kocicy Margo, której wydaje się, że była zaklętą w kotkę księżniczką oraz egipskiego kota Akinsa, który porzucił królewskie tytuły, udał się w daleką podróż, żeby polować na myszy. Na koniec drogi bohaterów krzyżują się. A oni sami dochodzą do wniosku, że przyjaźń jest najważniejszą rzeczą na świecie oraz to, że w każdej chwili mogą na siebie liczyć. Losy bohaterów opowiedziane są przez nich samych. Zgaszona kolorystyka, oscylująca wokół ciepłych barw; całej gamy brązów, pomarańczy i beży. Postacie i elementy scenografii obwiedzione zostały czarnym konturem. Na to wszystko nałożona tekstura o przeźroczystości 33%, imitująca zniszczenia i delikatnie postarzająca obraz filmowy. Trzy monologi wygłoszone przez bohaterów podkreślają, wysoką rangę jaką nadają słowu. Fazy ruchu rysowane były na kartkach tzw. przebitkach, następnie skanowane do programu CTP i tam układane na warstwach i kolorowane. Następnie ujęcia eksportowane do programu After Effects, tam łączone z tłami. Scenografia oraz rekwizyty namalowane zostały w programie graficznym Adobe Photoshop. Montaż filmu odbył się w programie Adobe Premiere. Film rozpoczyna się od panoramy kamery z nieba, poprzez pola na miejską ulicę, gdzie pojawia się dwójka biegnących kotów. Ostatnie ujęcie to panorama kamery z miejskiego pejzażu poprzez pola na niebo. Mamy więc do czynienia tu z klamrą, którą zastosuję również w następnym obrazie filmowym. W role kotów Romea i Margo wcielają się zawodowi aktorzy, absolwenci Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. W roli Romea słyszymy Rafała Łysaka, w roli kocicy Margo, Agnieszkę Grejnert. Film pokazywany był m.in. w ramach IV Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiej Animacji O!PLA w 2016 roku, czy w czasie pokazów moich filmów w ramach Małego Kinematografu – cyklu edukacyjnego dla dzieci- w Kinie Kinematograf (Muzeum Kinematografii) w Łodzi – (24.01.2016, 09.10.2016, 27.08.2017)



Kadr z filmu Trzy koty, 2015



Kadr z filmu *Trzy koty*, 2015



Kadr z filmu *Trzy koty*, 2015

Trzy koty

reżyseria – Aleksandra Chrapowicka

scenariusz - Anna Stańko, Aleksandra Chrapowicka

montaż – Maciej Ryszka, Aleksandra Chrapowicka

opracowanie plastyczne- Aleksandra Chrapowicka

animacja- Paweł Byrski, Roman Frajczyk, Roman Janeczko, Aleksandra Chrapowicka , Joanna Tokarz

muzyka- Alex Buterman

dźwięk- Lucyna Wielopolska

producent Aleksandra Chrapowicka 2015

Z powodów budżetowych realizuję filmy krótkometrażowe, choć nie ukrywam marzy mi się serial 13- odcinkowy. Na razie mam tendencję do przydzielania ról drugoplanowych lub epizodycznych postaciom zwierzęcym, które wystąpiły we wcześniejszych utworach. Na przykład w *Marzeniach Misia Walentego* możemy rozpoznać kota z filmu *Trzy koty*, czy wilka z *Wilczka Lupiego i Baranka Bobka*. Te przenikania się światów nabierają tu realnego wymiaru. Każdy film staje się poniekąd inspiracją do zrealizowania następnego. Na bieżąco śledzę dziecięce filmy, wydawnictwa książkowe. Zajmowanie się twórczością dla

najmłodszych jest z jednej strony powrotem do czasów dzieciństwa, z drugiej strony ucieczką od codziennych problemów. Furtką do barwniejszego, bardziej beztroskiego świata.

Wyreżyserowane przeze mnie filmy *Wilczek Lupi i Baranek Bobek* oraz *Marzenia Misia Walentego* wskazują jako moje osiągnięcie artystyczne. Są to krótkometrażowe filmy animowane dla dzieci, zrealizowane w technice płaskiej animacji rysunkowej, łączące rozrywkę z elementami edukacyjnymi.

KROK CZWARTY: OPIS OSIĄGNIĘCIA ARTYSTYCZNEGO

Tytuł osiągnięcia artystycznego: Filmy krótkometrażowe animowane dla dzieci - *Wilczek Lupi i Baranek Bobek*, *Marzenia Misia Walentego*.

W skład mojego osiągnięcia artystycznego wchodzi dwa filmy krótkometrażowe animowane dla dzieci; *Wilczek Lupi i Baranek Bobek* – wyreżyserowany przeze mnie w 2016 roku oraz *Marzenia Misia Walentego* – wyreżyserowany przeze mnie w 2017 roku. Celem pracy jest połączenie wartości edukacyjnych z rozrywką. Dostarczenie porcji przygód, otoczonych w dyskretny sposób dydaktyką. Oba filmy, jeśli chodzi o proces realizacyjny, wykonane są w podobny sposób, łącząc klasykę z technikami komputerowymi. Oba filmy zostały publicznie zaprezentowane. *Wilczek Lupi i Baranek Bobek* w zamierzeniu stanowi pilot serialu, natomiast obecnie realizowany przeze mnie film animowany dla dzieci o roboczym tytule *W poszukiwaniu wiosny* stanowi prequel filmu *Marzenia Misia Walentego*. Moje prace celowo dedykuję najmłodszym, ponieważ ciągle odczuwam niedosyt produkcji dla dzieci i młodzieży na naszym rynku filmowym.

Opis filmu animowanego *Wilczek Lupi i Baranek Bobek*

Wilczek Lupi i Baranek Bobek to krótkometrażowy film animowany, o czasie trwania 10 minut, zrealizowany przeze mnie w 2016 roku. Premierowy pokaz odbył się w ramach cyklu edukacyjnego dla dzieci Mały Kinematograf w kinie Kinematograf w Muzeum Kinematografii w Łodzi 9 października 2016 roku, choć swoją oficjalną prapremierę miał na *VI Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży Kinojazda* w Nowym Sączu we wrześniu 2016 roku. Może nie tak szumnie zapowiadana projekcja, ale bardzo szczęśliwą ponieważ otrzymał główną nagrodę festiwalu Złote Kadry. Jury dziecięce nagrodziło film: „ Za niebanalne poczucie humoru, barwny świat przedstawiony i ważny przekaz mówiący o wartości przyjaźni”.

Film opowiada historię małego Wilczka Lupiego, który pewnego dnia w lesie spotyka małego Baranka Bobka. Pomimo swojej drapieżnej natury decyduje się mu pomóc w dotarciu do stada, a przy okazji odnaleźć jego mamę. W międzyczasie postanawia również stać się barankiem, aby nie być już dłużej samemu, tylko żyć w grupie. Niestety wszelkie jego działania w celu przeobrażenia się w niewinną owieczkę nie udają się. Próbuje jeść jagody „

... *ale widział, kto wilka wegetarianina ?*” Stara się beczeć, ale wzbudza to tylko śmiech otoczenia. Tarza się w dmuchawcach, żeby mieć puszyste, białe futerko. Jednak podmuchy wiatru niweczą jego zamiary. Na koniec Wilczek Lupi zostaje złapany przez pasterzy strzegących stada owiec. Na pomoc rusza mu baranek Bobek,, ... *bo o przyjaciół się dba, nawet jak nie są baranami.*” Wszelkie zmagania bohaterów śledzi i komentuje przemądrzała sroka Marta.

W swoim filmie pragnę połączyć wartości edukacyjne z rozrywką. Zwrócić uwagę na uniwersalne wartości, jakimi jest przyjaźń, rodzina, potrzeba przynależności do określonej grupy społecznej. Oscyluję również wobec bardzo aktualnej ostatnio problematyki, jaką jest tolerancja, jej brak, chęć przystosowania się do otoczenia, próba pomimo swojej odmienności zdobycia akceptacji społeczeństwa. Wilczek Lupi stanowi symbol każdego, kto mierzy się z przeciwnościami losu. Kto nie poddaje się tak łatwo, walczy z własnymi słabościami i zdecydowanie dąży do celu. Często na przekór wszystkiemu i wszystkim. Dzieci mogą się identyfikować z oglądanymi bohaterami, ich problemami. Mogą znajdować wskazówki dla samych siebie, które pomogą im w kontaktach z rówieśnikami, czy też w rozwiązywaniu różnych kłopotów.

Wilki zawsze mnie fascynowały. Jak każde dziecko bałam się o losy Czerwonego Kapturka i jego Babci. Później oglądając radziecką produkcję o Wilku i Zającu tytułowy drapieźnik zaczął wzbudzać mój podziw. Zazdrościłam mu spodni tzw. dzwonów oraz faktu, że mógł bezkarnie palić papierosy. Parę lat temu przeczytałam książkę Marii Nurowskiej zatytułowaną *Nakarmić wilki*, wydaną w 2010 roku. Lektura pozwoliła mi się z tymi zwierzętami oswoić, odnaleźć w nich wiele pozytywnych cech, a przede wszystkim dostrzec potężny potencjał do stworzenia z wilka pierwszoplanowego bohatera mojego filmu.

Scenariusz do filmu został napisany przez Annę Stańko absolwentką Specjalności Scenariopisarstwo w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi powstał w oparciu o wspólnie stworzony zarys historii pełnometrażowej *Wilczek w owczej skórze*. Mały wilczek zmuszony do opuszczenia swojego stada wyrusza w długą podróż w poszukiwaniu swojego zaginionego ojca. Po drodze spotyka małą owieczkę, która decyduje się mu pomóc. Razem przeżywają liczne przygody. Poznają tajemnicze postaci, trafiają do dziwnych miejsc. A obserwatorem ich zmagania z wszelakimi przeciwnościami losu jest lubiąca błyskotki sroka Marta. Ze względu na brak środków finansowych umożliwiających mi przystąpienie do realizacji osiemdziesięciminutowej historii, ale też z drugiej strony z posiadania ogromnej chęci do zmierzenia się z tematem i zarysowanymi bohaterami zdecydowałam się na zbudowanie w oparciu o napisane materiały historii, którą można opowiedzieć w filmie krótkometrażowym. I do napisania scenariusza dziesięciminutowego utworu filmowego udało mi się namówić Annę Stańko.

Wilczek Lupi i Baranek Bobek zrealizowany został w technice płaskiej animacji klasycznej. Animacja rysunkowa połączona została z elementami wycinanki. Fazy ruchu głównych bohaterów zostały narysowane ręcznie na kartkach cienkiego papieru tzw. przebitkach.

Następnie zostały zeskanowane do komputera i tam w programie CTP zostały ułożone na warstwach w tzw. receptach. Pamiętając o płynnym charakterze ruchu jest to animacja 12 klatkowa, a czasem nawet 25 klatek na sekundę. Następnie pokolorowane ujęcia zostały wyeksportowane do programu After Effects. Elementy scenograficzne, tła, rekwizyty zostały narysowane i namalowane w programie Adobe Photoshop i również wyeksportowane do programu After Effects, aby tam połączyć się z animowanymi ujęciami. Następnie dodawane efekty, głównie takie jak rozostrenie- Blur, dodawanie cieni – Drop Shadow, flar- Lens Flar. Montaż filmu odbył się w programie Adobe Premiere.

Nie epatuję zbyt efektami w filmie. Nie dążę, żeby zdominowały stronę wizualną obrazu. Nie chcę, żeby technologia wyprzedziła moje klasyczne postrzeganie świata. Dodaję tylko te efekty, które ułatwiają mi animowanie jak na przykład efekt Shatter użyty w celu pokazania rozpadania się szklanej kuli na drobne kawałeczki, efekt śniegu i deszczu. Efekt mgły wykonany dzięki zastosowaniu Fractale Noise.

Kolorystyka filmu jest zgaszona, brak w niej ostrych dominant oraz kontrastów barwnych. Oscyluję wokół ciepłych barw: beże, brązy, żółcienie, szarości uzyskane na bazie ciepłych kolorów. Pojawiają się też przytłumione zielenie oraz błękity. Wszystko to ma na celu zbudowanie przyjaznego dzieciom klimatu, mimo oczywiście występowania elementów napięcia wynikających z dramaturgii utworu. Jest to również celowy i przemyślany zabieg, aby zachęcić młodych odbiorców do polubienia innych kolorów nie tylko różowego, co według moich obserwacji ma miejsce obecnie. W celu wzbogacenia plastyki obrazu filmowego na wszystkie ujęcia nakładam warstwę tekstury imitującą strukturę kamienia o przezroczystości 33%. Delikatne linie spękań lekko postarzają stronę wizualną utworu dodając jej specyficznego charakteru. Nakładanie się warstw o różnych stopniach przezroczystości, ich przenikanie stanowi następstwo moich zmagania na polu litografii. Pomimo, że film zrealizowany został w technice płaskiej animacji, to tkwi we mnie potrzeba zbudowania przestrzeni. Stąd nieostre linie horyzontu, sugerujące głębię, spiętrzone obłoki sunące po niebie, podkreślające niematerialność natury. Próbuję też światłem wydobywać istotne dla danego ujęcia wartości, wykreować głębię, „wyciągnąć z mroku”. Ograniczona scenografia, zawężona do pokazania rekwizytów potrzebnych dla rozwoju historii lub podkreślenia nastroju scen. Występujące postacie oraz elementy scenografii obwiedzione są czarnym konturem. Brak także w projektach występujących bohaterów zbędnych detali. Jest to celowy zabieg. Dzieciom łatwiej jest zapamiętać i odwzorować prostsze formy.

Oszczędnie ruszam w filmie kamerą. Uważam, że każde wprawienie jej w ruch powinno wynikać z dramaturgii utworu. Winno być przez jakiś czynnik sprowokowane. Podobnie jak w filmie *Trzy koty* stosuję zabieg klamry. Pierwsze ujęcie to panorama z góry na dół, z błękitnego nieba na zielone pola i lasy, na których to obszarach zaczyna się filmowa historia. Ostatnie ujęcie to z kolei panorama z dołu do góry, z pola na którym siedzi Sroka Marta oglądająca swoje skarby, na błękitne niebo. Jeździe kamery towarzyszy rytmiczna muzyka.

Często operuję bliskimi planami. Ma to na celu zbudowanie bliskich relacji z widzem, nawiązanie kontaktu między dwiema stronami, bajkowymi postaciami a dziećmi.

Pamiętając, że jest to film adresowany do młodej widowni, stosunkowo dużo w utworze muzyki, budującej klimat oraz kojąco wpływającej na maluchy. Podkreśla ona również rytm historii. Przedstawione obrazy są współtworzone przez różnorodne dźwięki. Muzyka jest częściej ilustracją niż kontrapunktem, warstwą uzupełniającą, charakteryzującą występujące postaci, nastrój, przeżycia duchowe bohaterów. Dąży do oddania świata przedstawionego w filmie. Ale to jednak słowo dałam pierwszeństwo w ostatecznym kształtowaniu historii. W Srokę Martę wcieliła się młoda aktorka, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi – Aleksandra Bogulewska. Wypowiadany przez nią monolog nie jest odzwierciedleniem tego co dzieje się w obrazie, ale raczej podkreśla nastrój, prowokuje do różnorodnych skojarzeń, wywołuje śmiech albo zadumę. Dbam, aby słowo wzbogacało warstwę wizualną i dramaturgiczną, a nie ją kopiowało. W wypadku omawianego filmu wypowiadany tekst ma za zadanie głównie wprowadzać elementy humorystyczne, ale pod koniec historii słyszymy ważne, choć nieco zawołowane przesłanie „*Bobek ruszył mu na pomoc, bo o przyjaciół się dba, nawet jak nie są baranami.*”

Końcowe słowa Sroki Marty - „*...A co się wydarzyło dalej, opowiem wam za błyszczący koralik*” nie padają przypadkowo. Bardzo możliwe, zgodnie z moim wcześniejszym zamierzeniem, że powstaną dalsze części filmu, pokazujące dokąd trafiła dwójka, a w zasadzie trójka bohaterów filmu, co się z nimi stało, kogo po drodze spotkali i jak to się wszystko skończyło.

Podczas V Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiej Animacji O!PLA w 2017 roku, film zajął trzecie miejsce w kategorii przedszkolnej. Zdobył nagrodę *Brązowego Tobołka Koziołka Matołka*. Jest to o tyle istotne, że jurorami były dzieci, które oglądały film na pokazach w wielu zakątkach Polski. Wynika to z charakteru festiwalu oraz sposobu oceniania. Wiemy, że jeśli coś spodoba się dzieciom, to po prostu to lubią. Działa to też w przeciwną stronę. Dziecięca publiczność jest bardzo otwarta ale również ogromnie szczerą, dlatego tym bardziej cieszy ta nagroda.



Kadr z filmu Wilczek Lupi i Baranek Bobek, 2016



Kadr z filmu Wilczek Lupi i Baranek Bobek, 2016



Kadr z filmu Wilczek Lupi i Baranek Bobek, 2016

Film pokazany m.in. na VI Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży Kinojazda w Nowym Sączu we wrześniu 2016 roku, podczas V Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiej Animacji O!PLA w 2017 roku, w czasie pokazów moich filmów w ramach Małego Kinematografu – cyklu edukacyjnego dla dzieci- w Kinie Kinematograf (Muzeum Kinematografii) w Łodzi – (09.10.2016, 27.08.2017), w czasie pokazu moich filmów na Festiwalu PAF- Leuven, Belgia, maj 2017.

Wilczek Lupi i Baranek Bobek

Reżyseria – Aleksandra Chrapowicka

Scenariusz- Anna Stańko

Opracowanie plastyczne- Aleksandra Chrapowicka

Animacja- Paweł Byrski, Lesław Budzelewski, Roman Janeczko, Joanna Tokarz, Aleksandra Chrapowicka

Montaż- Maciej Ryszka, Aleksandra Chrapowicka

Muzyka – Bogdan Klat

Dźwięk- Lucyna Wielopolska

W roli Sroki Marty- Aleksandra Bogulewska

Produkcja- Aleksandra Chrapowicka, 2016

Opis filmu animowanego *Marzenia Misia Walentego*

Marzenia Misia Walentego to krótkometrażowy film animowany, o czasie trwania 11 minut, zrealizowany przeze mnie w 2017 roku. Premierowy pokaz odbył się 13 maja 2017 roku podczas pokazów moich filmów w czasie festiwalu animacji PAF w Leuven (Animation Festiwal Leuven) w Belgii, który trwał od 12 do 14 maja 2017 roku . Swoją łódzką premierę film miał 27 sierpnia 2017 roku w ramach cyklu edukacyjnego dla dzieci Wakacje z Małym Kinematografem w kinie Kinematograf w Muzeum Kinematografii.

Film pokazuje historię misia Walentego, który całe życie spędził w cyrku bawiąc publiczność. Jednak po latach nie był już tak sprawny jak dawniej i zamiast okrzyków uznania, jego występy wzbudzały gwizdy i tupania nogami . Walenty chciał zmienić swoje życie i za radą Kotki Wróżbitki zdecydował się odszukać swojego kuzyna, Białego Misia. Opuścił cyrk, udając się w podróż w nieznane. Po drodze spotykały go same rozczarowania. Któregoś dnia blisko zabudowań wiejskich usłyszał skomlenie wilka złapanego we wnyki. Miś pomógł wilczkowi oswobodzić się z pułapki i przypominając sobie cyrkowe sztuczki wskoczył na stojący nieopodal damski rower. Umieścił sobie kulejącego wilczka na plecach i uciekając przed ludźmi popedałował przed siebie. Walenty nie odnalazł Białego Misia, ale w lesie spotkał inne niedźwiadki i stał się szczęśliwy.

Inspiracją do napisania przeze mnie scenariusza były zasłyszane historie o cyrkowych zwierzętach. Słoń mieszkający w zoo, który całymi dniami przestępuje z nogi na nogę. Podobno wyniósł to z cyrku, w którym spędził większość życia i w ten sposób musiał bawić widownię. Nie chcę tu wprost zajmować stanowiska, czy dzikie zwierzęta powinny żyć tylko na wolności. Czy społeczeństwu XXI wieku potrzebne jest podziwianie cyrkowych wyczynów zwierząt, czy też wyprawy do zoo, gdzie mogą je oglądać zamknięte w klatkach i spacerujące po bardzo ograniczonych wybiegach. Przytaczany problem jest u mnie tylko pretekstem do pokazania historii głównego bohatera i do podkreślenia przesłania jakie chcę, żeby pozostało po projekcji. Wszystko jest ważne, ale dobrze jest przeżywać swoje smutki i radości w rodzinie. Misia uczyniłam głównym bohaterem filmu również dlatego, że „ *dzieci lubią misie, misie lubią dzieci*”.

Podobnie jak w filmie *Wilczek Lupi i Baranek Bobek* stosunkowo dużo słyszymy muzyki. Kreuje ona nastrój, podkreśla rytm zwłaszcza w scenach pokazujących cyrkowe występy oraz kojąco wpływa na dzieci. Bogactwo dźwięków zwłaszcza w pierwszych ujęciach, pełne okrzyków reakcje niewidzialnej publiczności budują przestrzeń w filmie. Dodają filmowi warstwę, której nie widzimy, ale dzięki okrzykom widowni, śmiechom dzieci możemy poczuć się jak wewnątrz namiotu cyrkowego, podczas odbywającego się pełnego przygód i emocji

występu. Co dla mnie jest istotne, to fakt, że muzyka musi wspomóc akcję, wspomóc bohaterów, musi stworzyć odbiorcom nastrój, wykreować atmosferę. Istotną rolę w filmowym utworze pełni słowo, dostarcza wartości humorystycznych, ale również podkreśla przekaz wynikający z zaprezentowanej historii. W rolę narratora historii wcieliła się aktorka łódzkiego Teatru Arlekin Agata Butwiłowska.

Marzenia Misia Walentego podobnie jak *Wilczek Lupi i Baranek Bobek* zrealizowany został w technice płaskiej animacji klasycznej. Animacja rysunkowa połączona została z elementami wycinanki. Fazy ruchu głównych bohaterów zostały narysowane ręcznie na kartkach cienkiego papieru tzw. przebitkach. Następnie zostały zeskanowane do komputera i tam w programie CTP zostały ułożone na warstwach w tzw. receptach. Pamiętając o płynnym charakterze ruchu jest to animacja 12 klatkowa, a czasem nawet 25 klatek na sekundę. Później pokolorowane ujęcia zostały wyeksportowane do programu After Effects. Elementy scenograficzne, tła, rekwizyty zostały narysowane i namalowane w programie Adobe Photoshop i również wyeksportowane do programu After Effects, aby tam połączyć się z animowanymi ujęciami. Następnie dodawane efekty, głównie takie jak rozstrzenie- Blur, dodawanie cieni - Drop Shadow, flar- Lens Flar. Montaż filmu odbył się w programie Adobe Premiere. Proces realizacyjny jest więc taki sam jak w wypadku *Wilczka Lupiego i Baranka Bobka*. Co różni stronę plastyczną obu filmów, to na pewno większe „szaleństwo” kolorystyczne. Mimo przytłumionej gamy barwnej, pojawiają się akcenty różu, żółcieni, czerwieni, fioletu, głównie w scenach rozgrywających się w cyrku. Generalnie oscylują wokół ciepłych barw: beże, brązy, żółcienie, szarości uzyskane na bazie ciepłych kolorów. Pojawiają się też przytłumione zielenie oraz błękity. Wszystko to ma na celu zbudowanie przyjaznego dla dzieci klimatu, mimo oczywiście występowania elementów napięcia wynikających z dramaturgii utworu. Równie istotny jest wpływ światła, ponieważ wydobywa z mroku istotne dla akcji elementy.

Zaprojektowane przeze mnie postacie obwiedzione są czarnym konturem i wypełnione równo kolorem. W scenografii występują tylko te elementy, które są istotne dla dramaturgii oraz zbudowania klimatu prezentowanej historii. Plastyczności stronie wizualnej dodaje tekstura o przeźroczystości 33%, nadająca obrazowi siatkę spękań, co go delikatnie postarza. Kompozycję kadru zamyka nieostra ciemna ramka. Podobnie jak w innych filmach rzadko ruszam kamerą. Tylko wtedy, jeśli znajduję dla tego ruchu uzasadnienie. Duży nacisk kładę na ruch wewnątrz kadrowy, płynną animację potrzebną do opowiedzenia historii.

W filmie używam częściej niż poprzednio szerokich planów. Wynika to również z mojej tęsknoty do otwartej przestrzeni.

Tworząc dla dzieci stawiam sobie za cel, żeby łączyć rozrywkę z elementami edukacyjnymi. Nie mam wykształcenia pedagogicznego, ani psychologicznego. W swojej pracy artystycznej oraz kontaktach z młodymi widzami zdaję się na intuicję oraz moje doświadczenia rodzicielskie, trwające już prawie osiemnaście lat. Podpieram się fachową literaturą, ale często konfrontuję ją ze wspomnieniami z mojego dzieciństwa, pragnieniami, tęsknotami a

nawet smakami, zapamiętanymi z tamtego okresu życia. Opowiadanie historii przygodowej staram się łączyć z „malowaniem” scen filmowych. Miałam dużo pomysłów, z których starałam się zbudować cały film. Ujęcia wędrowki zadumanego misia łączę z dynamiką scen w cyrku oraz ucieczki bohatera na rowerze.

Oba moje filmy są raczej baśniowymi opowieściami z dydaktycznym przesłaniem, niż historiami dziejącymi się realnie w znanej widzom rzeczywistości.



Kadr z filmu Marzenia Misia Walentego, 2017



Kadr z filmu Marzenia Misia Walentego, 2017



Kadr z filmu Marzenia Misia Walentego, 2017

Film pokazany został m.in.: w czasie pokazów moich filmów w ramach cyklu edukacyjnego dla dzieci *Wakacje z Małym Kinematografem w Kinie Kinematograf (Muzeum Kinematografii)* w Łodzi – (27.08.2017), w czasie pokazu moich filmów w czasie *Festiwalu PAF-* Leuven, Belgia, maj 2017. Film został zakwalifikowany na *VII Festiwal Filmów dla Dzieci i Młodzieży Kinojazda* w Nowym Sączu, który odbędzie się w październiku 2017.

Marzenia Misia Walentego

Reżyseria- *Aleksandra Chrapowicka*

Scenariusz- *Aleksandra Chrapowicka*

Opracowanie plastyczne- *Aleksandra Chrapowicka*

Animacja- *Roman Janeczko, Aleksandra Chrapowicka, Zofia Tuszyńska, Paweł Byrski*

Montaż- *Aleksandra Chrapowicka, Maciej Ryszka*

Muzyka- *Bogdan Klat*

Dźwięk- *Lucyna Wielopolska*

W roli narratora- *Agata Butwiłowska*

Produkcja- *Aleksandra Chrapowicka, 2017*

KROK PIĄTY: PODSUMOWANIE

W filmach: *Trzy koty, Wilczek Lupi i Baranek Bobek, Marzenia Misia Walentego* duży nacisk kładę na podstawowy środek aktorski jakim jest słowo. Staram się, aby monolog nie był odzwierciedleniem tego co dzieje się w obrazie, ale żeby podkreślał nastrój, prowokował do różnorodnych skojarzeń, wywoływał śmiech albo zadumę. Dbam, aby słowo wzbogacało warstwę wizualną i dramaturgiczną, a nie ją kopiowało. Lubię wyszukiwać młodych aktorów, dla których użyczenie głosu animowanym postaciom okazuje się dużym przeżyciem, a dla mnie istotne, że jest to ich pierwsze zetknięcie z dubbingiem. Debiutują w tej roli w moich utworach filmowych.

Koncepcja kolorystyczna filmów wyrasta u mnie z samoograniczenia. Nie tylko w sztuce ale również w życiu codziennym – sposobie ubierania się , urządzania wnętrz lubię oscylować wokół zgaszonego kolorytu. Pamiętam jednak, że to kolorystyka ma wpływ na nasze

samopoczucie. Charakterystycznymi cechami mojego obrazu filmowego jest bliski kadr, mała głębia, subtelność i prostota. Pomimo, że moje filmy kieruję do widza dziecięcego, to chcę prowadzić dialog z odbiorcą, porozumiewać się z nim, prowokować go do pewnych przemyśleń. Pragnę zapewnić im satysfakcję estetyczną i emocjonalną. Przekazać humanistyczne wartości w świecie sztuki filmowej zdominowanej w ciągu ostatnich lat przez technologię. Piszę o filmach dla dzieci, ale bliski jest mi pogląd, że nie ma kina tylko dla młodych ludzi. Dobre utwory są po prostu dobre, mogą usatysfakcjonować każdego z nas, niezależnie na wiek, płeć czy status społeczny. Według mnie ważne jest przyczynianie się do kształtowania wrażliwości filmowej wśród najmłodszych. Wyrabianie ich artystycznego gustu.

Staram się w swojej twórczości, począwszy od pomysłu a skończywszy na montażu i rozmowach z kompozytorem, aby moje prace filmowe stawały się inspirującymi spotkaniami na sali kinowej. Żeby bawiąc uczyły, wzruszały, obalały stereotypy i odnajdywały odpowiedzi na wiele pytań, które mogą nurtować malucha poznającego dopiero otoczenie, a także samego siebie. Oprócz walorów rozrywkowych próbuję zachęcić odbiorców do rozwijania wyobraźni, kreatywnego myślenia oraz poszerzania wiedzy o współczesnym świecie. Staram się tak kształtować występujące postaci, pamiętając jaką ważną rolę odgrywają bohaterowie filmowi w życiu dzieci, które to lubią naśladować ich sposób mówienia, zachowania, wyrażania emocji a nawet sposób myślenia. Młoda widownia posiada bardzo bujną i nieograniczoną wyobraźnię, która z kolei umożliwia im na głębokie przeżywanie dostarczanych emocji. Poprzez stosowanie pewnych symboli oraz metafor chcę uczyć dzieci reguł rzeczywistego świata, mimo, że pokazuję bajkowy świat. Z uwagi na wrażliwość dziecięcej natury pamiętam, aby historia filmowa niosła ze sobą silny, aktualny i spójny przekaz.

Głośno w mediach mówi się o ważnej misji jaką ma nieść kino skierowane do młodych ludzi. Często zastanawiam się jak będą wyglądać kolejne pokolenia twórców oraz odbiorców wydarzeń artystycznych za kilkanaście bądź kilkadziesiąt lat. W jakiej kondycji znajdzie się nasza kultura. Tą myśl próbuję przeobrazić w realne działanie realizując animowane filmy dla najmłodszych oraz starając się je zaprezentować przy każdej nadarzającej się okazji. Poprzez wzbudzenie potrzeby obcowania z pięknem u maluchów, rozbudzenie abstrakcyjnego myślenia staram się przekazać narzędzie do łączenia zjawisk kulturalnych z własnym życiem. Pokazywanie swoich prac, czy to filmów, zdjęć bądź grafik to wielka odpowiedzialność i pierwsze zderzenie z widzem, krytyką. Siedząc razem z dziećmi w sali kinowej, obserwuję ich reakcję, zachowanie oraz przeżywane emocje. Dzięki temu wszystkiemu ciągle się uczę. Lubię przysłuchiwać się ich komentarzom po, a nawet padających w trakcie projekcji. Uwagi, zwłaszcza tych najmłodszych traktuję bardzo poważnie i staram się je uwzględnić w następnych pomysłach, czy już w trakcie pisania scenariusza do nowego filmu.

Po pokazach moich filmów, pokazywanych w ramach edukacyjnego cyklu Mały Kinematograf w kinie Kinematograf w Muzeum Kinematografii w Łodzi prowadziłam warsztaty dla najmłodszych, na których dzieci w wieku od 3 lat do 7 lat wykonywały figurki bajkowych bohaterów lub książeczki z obrazkami ilustrujące wymyśloną przez siebie bajkę. W Leuven w Belgii w maju 2017 roku podczas Festiwalu Filmowego PAF- People of Animation Festival, na odbywających się warsztatach razem z dziećmi realizowaliśmy krótką animację z moimi bohaterami w roli głównej. Miejscem akcji było miasto, w którym żyją i charakterystyczne dla niego miejsca.

Bardzo bliska jest mi klasyczna animacja rysunkowa z elementami wycinanki. Jeśli chodzi o sposób potraktowania tematu, odzwierciedlenie charakterów bohaterów w filmie, całą gamę ich zachowań, animowanie, wrażliwość twórczą to mistrzem dla mnie był i będzie Jurij Norsztejn. Bardzo cenię jego *Bajkę bajek*. Przede wszystkim za magiczny nastrój. Umiejętne zestawianie scenek idyllicznych z dramatycznymi, a poniekąd nawet z traumatycznymi. Niektóre ujęcia występujące w filmie zostały zainspirowane najrozmaitszymi wydarzeniami z życia reżysera czy współpracowników pracujących przy produkcji. Nie pozbawia to jednak dzieła wartości i nie czyni go ani trochę pretensjonalnym. Twórcze wskazówki dla siebie znajduję w innych filmach artysty takich jak; *Jeżyk we mgle* z 1975, czy *Lisica i zajęc* z 1973 roku. Zaprezentowane wydarzenia ułożone są w chronologicznym porządku. Mamy do czynienia z typową, konwencjonalną narracją, ze zwierzętami w rolach głównych. Bo właśnie to zwierzęta, obdarzone ludzkimi cechami są bohaterami moich filmów. W nich znajduję olbrzymi potencjał, potrzebny do budowania swojej historii .

Po pokazie moich filmów w czasie Festiwalu Wielu Kultur zorganizowanego przez szkołę językową G.L.L.T. w Sint-Genesius-Rodew Brukseli i po odbytych z tej okazji warsztatach z dziećmi i ich rodzicami w dniu 22 kwietnia 2017 roku, dostałam maila w którym organizatorka, pani Joanna Kadzielawa – Follon pisze, że filmy *Trzy koty* oraz *Wilczek Lupi i Baranek Bobek* , mimo, iż obejrzały je „ *...dzieci, które nie mówiły po polsku i nie czytały po angielsku po prostu cieszyły się widząc same zwierzęta w akcji i ciepłe kolory.[...] Pod koniec warsztatów jeden Tato powiedział, że filmy *Koty* i *Wilczek* – szczególnie podobały się jemu i dzieciom, bo były ciepłe, spokojne a nie pełne szybkich akcji i pogoni itp. Miały też w sobie ciekawy pomysł, a tego często brakuje w filmach dla dzieci, podkreślił...*”

Od kilku lat otacza mnie grupa stałych współpracowników; animatorzy, autorka ścieżki dźwiękowej, montażysta.

Z nimi próbuję stworzyć własny, filmowy świat. Wieloletnie relacje potrafią przetrwać różne koleje losu. Przyjaźnie, wspólne artystyczne zapatrywania dostarczają mi podczas pracy nad filmem poczucie bezpieczeństwa. Gdy czuję bliskość ludzi, którym ufam, pozwalam sobie na ryzyko artystyczne, odrzucam wstyd, strach, wszelkie obawy i zahamowania. Nie czuję zażenowania w czasie poszukiwań rozwiązań twórczych. Nie boję się wspólnych dyskusji oraz emocji towarzyszących pracy w zespole.

Film *Trzy koty* był dla mnie debiutem jako producenta i z tą funkcją zmagalam się przy dwóch następnych produkcjach oraz obecnie realizowanym filmie *W poszukiwaniu wiosny*, którego premierę przewiduję na początek 2018 roku.

Kiedy kończę swój film poniekąd wracam do zawodu grafika. Projektuję okładkę na płytę dvd z filmem, co stanowi z jednej strony zwieńczenie pracy nad filmem, a z drugiej powrót do moich początków drogi twórczej.

KROK SZÓSTY: PRACA DYDAKTYCZNA

Moja praca dydaktyczna rozpoczęła się jesienią w 1997 roku. Już na trzecim roku studiów w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej mogłam rozpocząć pracę jako asystent profesora Henryka Ryszki przy przedmiocie Realizacja Filmu Animowanego na Specjalności Film Animowany i Efekty Specjalne na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej.

Przez lata miałam okazję pracować najpierw jako asystent (od 1 października 2004 roku na etacie), następnie jako adiunkt (od 1 marca 2011 roku do chwili obecnej na Specjalności Film Animowany i Efekty Specjalne na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi) z profesorem Henrykiem Ryszką, a obecnie z dr hab. Markiem Skrobeckim, nauczając studentów przedmiotu –Realizacja Filmu Animowanego. Razem z profesorem H. Ryszką opiekowałam się wieloma animowanymi etudami studenckimi, w tym m.in. obsypanego nagrodami *Ab-ovo* w reżyserii Anity Kwiatkowskiej- Naqvi (nagrody: m.in.: na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Animowanych w Annecy w 2013 roku, na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Animowanych Animator w Poznaniu, na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Studenckich Student Cuts w Maribor w 2014.) Razem z profesorem H. Ryszką byliśmy także opiekunami artystycznymi filmu „Nieprawdopodobnie elastyczny człowiek” Karoliny Specht. (Nagrody m.in.; na Festiwalu Fest Anca w Żylinie, czy na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Uppsali)

Bardzo trafną wskazówkę dla mojej pracy jako dydaktyka znajdowałam w słowach profesora Henryka Ryszki, który był promotorem mojej pracy doktorskiej, nawiązującej do swojej pracy akademickiej. Profesor często podkreślał, że nie zamierzał nigdy narzucać młodym, tego co sam robił. Nie uczył naśladowania siebie. Starał się wnikać w ich wnętrza i wydobywać z nich to, co najlepsze, to co indywidualne. Podkreślał, że technologii zawsze można się nauczyć. Najważniejsze to stymulować młodych do twórczego działania. Dyskretnie dostarczać im wskazówek w procesie odnajdywania własnej drogi twórczej, uważając, by nikogo nie skrzywdzić.

Studenci oprócz obowiązku nauczania się języka filmu animowanego, budowania dramaturgii krótkiego utworu filmowego, mają pełną dowolność wyboru tematu, (mam na myśli film, jaki studenci mają obowiązek zrealizować na koniec każdego roku akademickiego), płaszczyzny intelektualnej po której chcą się poruszać. Swoboda dotyczy

również wyboru środków plastycznych, konwencji w jakiej chcą opowiedzieć swoją historię. Próbuje wspólnie wybrać środki najbardziej adekwatne do własnego projektu i możliwości praktycznych studenta.

Oprócz własnej aktywności artystycznej staram się promować film animowany, (mam tu na myśli głównie studenckie etiudy) oraz edukuję sztuką. Począwszy od spotkań z maluchami połączonymi z wyświetlaniem moich filmów po pokazy filmów studenckich zagranicą. Na przykład w 2015 roku w czasie Festiwalu Filmów Animowanych Animanima w miejscowości Cacak w Serbii, gdzie oprócz pokazu dorobku katedry animacji, wzięłam udział w panelu dyskusyjnym i przybliżyłam publiczności współczesne metody kształcenia w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. W 2004 roku byłam członkiem jury VII Międzynarodowego Festiwalu Filmów Animowanych Matita Film Festival w Guardiagrele we Włoszech. W czasie trwania festiwalu prowadziłam również warsztaty dotyczące różnych technik filmów animowanych oraz seminarium związane z PWSFTv i Teatralną w Łodzi.

Staram się zapraszać znane postacie związane z filmem animowanym na warsztaty ze studentami. Co roku odwiedza nas Witold Giersz, Sylwia Nowak. Swoje warsztaty mieli też min: Adam Wyrwas oraz Robert Turło. Dzięki takim spotkaniom studenci wzbogacają swój warsztat twórczy oraz mają możliwość skonfrontowania swoich artystycznych działań z mistrzami.

Jestem recenzentem wielu prac magisterskich napisanych przez studentów Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej oraz promotorem prac pisemnych i filmów dyplomowych na przykład *Zmiany* w reżyserii Sebastiana Tomaszewicza, czy *Ostatni dzień w Ameryce* Michała Jeżaka. Razem z profesorem Henrykiem Ryszką byliśmy opiekunami artystycznymi debiutanckiego animowanego filmu Natalii Dziedzic *Łakomstwa Endemita* z 2014 roku, pokazywanego na wielu festiwalach krajowych i zagranicznych.

Od 2010 roku zaczęłam prowadzić również zajęcia ze studentami kierunku Grafika na Wydziale Artystycznym Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi (na podstawie umów zleceń). Prowadzone przeze mnie przedmioty to : Warsztat komputerowy , Multimedia i techniki cyfrowe. Oprócz zajęć z młodzieżą studiującą trybem dziennym i zaocznym I i II stopnia, mam zajęcia ze studentami z zagranicy, którzy przyjeżdżają do Polski w ramach programu Erasmus Plus. Prowadzone przeze mnie przedmioty to m.in. : Animated Film, Digital Montage, New Media. Sama również aktywnie korzystam z możliwości jakie daje dydaktykom program Erasmus Plus i staram się wyjeżdżać do uczelni partnerskich z własnym programem zajęć związanych z filmem animowanym. Prowadziłam zajęcia m.in.: w Escola Superior de Artes e Design –ESAD w Matosinhos w Portugalii w 2011, 2014, 2017 roku, w National College of Art and Design w Dublinie w 2013 roku, w Accademia di Belle Arti w miejscowości Macerata we Włoszech w 2012, 2016 roku. Byłam trzykrotnie powołana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na eksperta Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej na rok 2013, 2014, 2015. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej otrzymałam trzy razy Nagrodę

Rektora PWSFTV i Teatralnej za wyróżniającą się pracą zawodową w roku akademickim 2012/2013, 2013/2014, 2014/2015.

Cały czas się doksztalam. Biorę udział w konferencjach krajowych i międzynarodowych w Polsce, gdzie mogę wygłosić referaty dotyczące filmu animowanego, ale również rozwinąć teoretyczną wiedzę o sztuce filmowej. Poniekąd udział w VI Warszawskim Festiwalu Artystycznym, stanowił również początek moich publicznych wystąpień. Na Akademii Sztuk Pięknych w stolicy wygłosiłam swój tekst pt; *Rejestracja natury w fotografii i filmie animowanym*.

Wszystkie szczegółowe informacje na temat mojej pracy artystycznej oraz naukowej znajdują się w rozdziałach poświęconych dokumentacji dorobku artystycznego po doktoracie i jego publicznej prezentacji oraz wykazowi dorobku artystycznego i naukowego. Filmy animowane od czasu obrony pracy doktorskiej załączyłam na płytach dvd.

Aleksandra Chrapowicka

